Cena egz. z dodat. ilustr. 20 Mk. | Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 50. | Kraków, dnia 11. grudnia 1921. | Rok IX.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na IV. kwartał 120 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 80 M., w tekście 100 M.
Umieszcza się tylko za zapłatą z góry.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA"!

W sprawie prenumeraty.

Pomimo spadku cen w niektórych działach handlu cena papieru, a zwłaszcza druku wcale się nie zmniejszyła. Cennik drukarski przewiduje nawet t. zw. „automatyczne" podwyżki, które koszta druku znowu znacznie podrożą. Wobec tego wszystkie pisma, zwłaszcza ludowe, podnoszą z Nowym Rokiem swoją prenumeratę. I tak n. p. „Zorza", tygodnik ludowy, kosztuje na pierwszy kwartał roku 1922 — 600 Mk., a pojedynczy numer 50 marek. My dzięki wielkiej liczbie prenumeratorów nie jesteśmy zmuszeni tak wysokiej ceny stawiać, jednakże przy dotychczasowej cenie 10 Mk. wytrzymać absolutnie nie możemy. Dlatego też od Nowego Roku wynosić będzie

cena jednego egzemplarza „Ludu Katolickiego" bez dodatku ilustrow.	20 Mk.
„ „ „ z „Naszemi Obrazkami"	30 „
Prenumerata kwartalna egzemplarza bez obrazków	230 „
„ „ „ z obrazkami	330 „
W Danji na cały rok	10 Kor.
W Ameryce na cały rok	2 dol.

O wszelkich życzeniach i zmianach, zwłaszcza w sprawie dołączania „Naszych Obrazków", prosimy nas uwiadomić możliwie w krótkim czasie, byśmy mogli odpowiednio nakład uregulować.

Kto do 25 grudnia b. r. nie odmówi pobieranej liczby egzemplarzy gazety i obrazków, tego uważamy według przyjętego prawa w administracjach pism za prenumeratora na następny kwartał.

Niektórzy z naszych P. T. Odbiorców zalegają nam jeszcze po kilka i kilkanaście tysięcy marek. Tych prosimy o łaskawe i jak najrychlejsze uregulowanie rachunków.

Za Spółdzielnię wydawniczo-handlową „Lud Katolicki"

Dyrekcja.

Przesilenie gospodarcze.

Od kilku tygodni panuje w naszym przemyśle i handlu t. zw. przesilenie. Przesilenia gospodarcze nie są żadną nowością w życiu społecznem, albowiem i przed wojną powtarzały się one prawie regularnie co kilka lat. Niezdrowy ten objaw polegał głównie na wielkiej podaży, a małym popycie, wskutek czego ceny towarów się zmieniały, tłumy bezrobotnych rosły, a firmy o mniejszym kapitale zapasowym bankrutowały.

Przyczyną obecnego przesilenia ekonomicznego na całym świecie jest jednak nie tylko zwiększona podaż, a mały popyt, jak dawniej, ale cały szereg skutków czteroletniej w Europie, a u nas siedmioletniej wojny. Dlatego też przesilenie, które obecnie wstrząsa posadami wszystkich państw, jest o wiele groźniejsze, niż przedwojenne, bo jest prawie powszechne, dotykające wszystkie gałęzie przemysłu. Kilka miesięcy temu zagrażała n. p. Anglji ruina z powodu przesilenia gospodarczego. Nie mówiąc już o Bolszewji, gdzie gospodarka społeczna sprowadziła na cały naród straszliwą katastrofę głodową, dość wymienić Niemcy, Francję, Włochy, Amerykę, gdzie na podłożu ekonomicznem ciągle to tu, to tam wybuchają strajki.

Obecnie takie przesilenie zapukało do drzwi naszej Polski i nie czekając nawet na „proszę" rozsiadło się po środowiskach naszego przemysłu głównie włókienniczego, węglowego, papierniczego i metalowego. I tak n. p.:

Województwo Warszawskie: zamknęło około 15 zakładów, zwolniono około 3.000 robotników.

Województwo Łódzkie: zamknęło około 120 zakładów, zwolniono około 15 tysięcy robotników, zredukowano pracę w około 60 zakładach, obejmujących liczbę około 40 tysięcy robotników.

Województwo Kieleckie: zamknęło około 50 zakładów, zwolniono około 15 tysięcy robotników, zredukowano pracę dla około 20 tysięcy robotników.

Województwo Krakowskie i Śląsk Cieszyński: kryzys dotknął wszystkie zakłady włókiennicze, pracują tylko trzy dni w tygodniu.

Ogółem w całej Polsce około 146 tysięcy bezrobotnych, zarejestrowanych w tem 50 procent zdemobilizowanych żołnierzy.

Co jest bezpośrednią przyczyną tego zamykania fabryk u nas?

Tygodnik poświęcony specjalnie „Sprawom Przemysłu i Handlu" z dnia 17 listopada br. pisze, iż jedną z przyczyn, to podwyżka kursu naszej marki. Do niedawna wszystko prawie u nas było taniej, niż za granicą — oczywiście stosunkowo do wartości marki wobec innych walut. Dzisiaj, kiedy marka polska podniosła się w kursie, cena towarów zagranicznych jest tańsza, niż krajowa. I tak n. p. żelazo sprowadzone z Czech, za korony czeskie, kupione odpowiednio za marki polskie, rachowało się włącznie z cłem i kosztami na początku listopada br. po 80 tysięcy Mk. za tonę. Tymczasem zaś cena żelaza wyrobu miejscowego wynosiła w tym samym czasie 158 tysięcy Mk. za tonę. Węgiel górnośląski wypadł u nas po 450 Mk za centnar, a węgiel krajowy po 1300 Mk. centnar. Wskutek tego nabywcy sprowadzają towar z zagranicy, a na wyroby towaru krajowego niema popytu, czego następstwem jest znowu zamykanie fabryk.

Gdyby spółki handlowe mogły otrzymać wielki kredyt i mimo braku zbytu utrzymać dalej produkcję, nie powiększyłyby się przynajmniej szeregi bezrobotnych. Ale kredytu tego ciężko uzyskać, gdyż spekulanci walutowi zamienili swe miljony na obce waluty, a Państwowa Kasa Pożyczkowa nie rozporządza tak wielkim kapitałem, by wszystkie Spółki odpowiednio zasilić.

W każdym razie przesilenie to, aczkolwiek jest groźne dla państwa ze względu na łatwą agitację bolszewicką między bezrobotnymi, jest jednak koniecznym zjawiskiem nastającej ogólnej zniżki cen. Fachowcy wskazują, że akcja rządu powinna iść głównie w dwu kierunkach.

Należy przedewszystkiem dążyć do oznaczenia wartości marki polskiej, czyli do tak zwanej stabilizacji kursu marki — co ma nastąpić po ściągnięciu daniny. A powtóre rząd powinien przez odpowiednią politykę celną, taryfową i kredytową zapewnić normalny bieg pracy w fabrykach, zmniejszając przez to liczbę bezrobotnych.

Rząd też, głównie minister skarbu pan Michalski, czyni wielkie zabiegi i w jednym i w drugim kierunku. Jest więc nadzieja, że przesilenie to potrafi Polska wytrzymać, aby następnie wejść w nowe życie gospodarcze, ale już odrodzone.

Obawy tylko zachodzą, czy Sejm suwerenny zechce uchwalić ustawę o naprawie finansów, przedłożoną przez p. Michalskiego.

Danina majątkowa.

Miernikiem zewnętrznym zaufania zagranicy do naszej gospodarki jest kurs marki polskiej **na Szwajcarskiej giełdzie w Zurychu.** Za 100 marek polskich płacono tam do niedawna 7 centymów, a obecnie po przyznaniu Polsce części Śląska Górnego, płacą około 15 centymów. Chcąc w Zurychu kupić 100 franków szwajcarskich trzeba więc za nie zapłacić 67.000 marek polskich, a przed wojną te same 100 franków kosztowało tylko 95 koron austrjackich. **Jak do tego przyszło?**

Otóż zasadą elementarną gospodarczego państwa jest oparcie swoich pieniędzy papierowych na tej samej ilości złota złożonego w banku biletowym. W tym wypadku banknot jest zwykłą asygnatą na złoto i wszyscy przenoszą taki banknot nad złoto. Z chwilą jednak, gdy bank **wydaje więcej** pieniędzy papierowych, niż wynosi złoto złożone w piwnicach, banknoty te stają się tylko wekslami, a posiadacz każdorazowy takich weksli pyta się, ile ten nadmiar banknotów wynosi, gdyż pragnie wiedzieć, na ile procent w razie konkursu czyli bankructwa może liczyć. Rzecz jasna, jeśli złota złożono na 10 miljardów np. koron austrjackich, a wydanoby banknotów na 100 miljardów, to w razie bankructwa za każdy banknot 100 koronowy otrzymałoby się tylko 10 koron w złocie czyli 10 proc. Wtedy posiadacze banknotów czyli wierzyciele banku biletowego straciliby 90 proc. na tkich pieniądzach.

A ile też Polska ma podkładu złota i ile wydrukowała banknotów?

Otóż Polska wydrukowała dotąd blisko 300 miljardów marek polskich, a podkład złota nie wiem czy wynosi nawet jedna dziesiąta miljarda marek złotych. W razie więc bankructwa przypadłoby posiadaczom banknotów **na każde 3000 marek papierowych 1 marka złota.**

Ale i tego posiadacze dzisiejszych marek papierowych nie mogą być pewni, **bo Państwo Polskie nie zobowiązało się dotąd do wypłaty jednej złotej marki za markę papierową** ani nawet 1 marki złotej za 10.000 marek papierowych. Natomiast zobowiązało się wymienić marki polskie na przyszłą walutę według skali, **którą ma dzisiejszy Sejm ustawodawczy dopiero uchwalić.**

Rząd polski czyni obecnie starania **po pierwsze**, aby jak najwięcej złota nagromadzić jako podwalinę przyszłego banku pieniężnego czyli biletowego, **po drugie**, aby wstrzymać lub przynajmniej zwolnić bieg maszyn drukujących marki polskie przez ograniczenie wydatków państwowych, a przedewszystkiem przez częściowe wycofanie marek z obiegu w formie podwyższonych podatków no i w formie jednorazowej daniny majątkowej, daniny wyrównawczej i podatku na bogaczy wojennych.

Obecne zabiegi Rządu są conajmniej o całe 2 lata spóźnione. Zawsze jednak lepiej zrobić coś późno, niż nigdy. Chodzi tylko o to, aby to ściąganie banknotów markowych z powrotem do tego źródła, skąd wyszły, nie wywołało **skrzywdzenia jednej warstwy**, a łaskawego potraktowania warstw innych. Nie żądamy przywilejów dla ludu wiejskiego, ale **bronić lud wiejski przed krzywdą jest naszym świętym obowiązkiem.** Uchwalona przez komisję skarbowo-budżetową jednorazowa danina majątkowa przyciśnie swoim ciężarem bardzo dotkliwie warstwy ekonomicznie słabe, a przedewszystkiem **bezrolnych i małorolnych**, którzy daniny absolutnie zapłacić nie są w możności. W Polsce mamy 1 miljon ludzi bezrolnych i małorolnych i ci mają zapłacić jeden miljard daniny, a ponieważ cała danina ma przynieść 80 miljardów, czy nie lepiejby było ten 1 miljard zdjąć z tych biedaków i przerzucić go nie na średnich gospodarzy, ale **na ludzi ekonomicznie bardzo silnych**, a przedewszystkiem na tych, co podczas wojny światowej w cywilu majątek zbijali, podczas gdy bezrolni i małorolni tę daninę niejednokrotnie, ale wielokrotnie na froncie w pierwszych szeregach w upływie swej krwi serdecznej złożyli?

Komisja skarbowo-budżetowa odrzuciła zasadę progresji, jedynie słusznej, sprawiedliwej i dla skarbu Państwa bardzo korzystnej. Przecież łatwiej złożyć bogaczowi 100 miljonowemu choćby 10 proc. czyli 10 miljonów, niż rolnikowi 10 morgowemu oszacowanemu na 1 miljon 5 proc. tj. 50.000 M.

W imię zatem sprawiedliwości domagać się będziemy na pełnym Sejmie **zwolnienia bezrolnych i małorolnych do 5 morgów od majątkowej daniny jednorazowej**, natomiast zażądamy wprowadzenia przy daninie majątkowej **progresji tak dla wsi jak i dla miasta.**

Mamy nadzieję, że w obronie bezrolnych i małorolnych będą z nami w Sejmie głosowały wszystkie kluby ludowe i robotnicze. Jeżeli zaś w zamian ubytku tego 1 miljarda z małorolnych i bezrolnych wprowadzimy zasadę progresji do daniny, to zamiast 80 otrzymamy 100 miljardów marek polskich, a wtedy inflacja naszych marek zmniejszy się z 300 na 200 miljardów, a giełda w Zurychu podniesie kurs 100 marek polskich z 15 conajmniej na 30 centymów. Wtenczas przy wymianie marek polskich na złote polskie nie za 200, ale już za 100 marek otrzymamy 1 złotego.

Franciszek Maślanka, pos. na Sejm.

Szkolnictwo w Bocheńskiem.

Przed kilku dniami czytaliśmy w „Piaście" pogróżki pod adresem pewnego inspektora, że popiera nauczycieli, należących do naszego S. K. L. W naszym powiecie daje się co innego zauważyć i jest wręcz przeciwnie. Na kurs urządzony przez kuratorjum lwowskie celem dalszego kształcenia poparł inspektor tylko nauczycielki protegowane przez różnych ludowców i socjalistów. Naprzykład nauczycielki S., B. P. i inne już naprzód mówiły, że pójdą na kurs bo mają protekcje i że im to sam inspektor oświadczył. Pani Grabowiecka, (żona towarzysza inspektora) **dlatego, że należy do partji socjalistycznej również zostanie przyjętą.** Dużo nauczycieli podawało się, a nawet między nimi **inwalidzi**, którzy stale potrzebują opieki, ale ich nie poparto, bo nie są to ludzie partyjni, lecz cisi pracownicy. Ten pan nie dba nic o szkolnictwo, **około 30 szkół w powiecie jest zamkniętych**, co zdolniejsze nauczycielstwo opuszcza powiat. Uwalnia ze szkoły 12-letnie dzieci, często takie, które nawet do świętej spowiedzi nie były, bo czas wojenny, służby, na to nie pozwoliły.. Jeżeli tak dalej pójdzie, **to wnet w powiecie zapanuje ciemnota**, a duch Kawalca (bandyty) odżyje. Może ta notatka naprowadzi pana inspektora do upamiętania, **bo rozgoryczenie wśród nauczycielstwa i światłych sfer obywatelskich rośnie coraz bardziej z wielką szkodą dla szkolnictwa.**

K.

Sprawy polskie

Min. skarbu p. Michalski zwyciężył w Komisji.

Komisja skarbowo-budżetowa uchwaliła dwa ostateczne paragrafy ustawy o naprawie finansów, a mianowicie art. 8, który opiewa, iż Sejm bez zgody ministra skarbu nie będzie uchwalał nowych wydatków, oraz art. 52. Artykuł ten najsporniejszy ze względu na ustawę o reformie rolnej postanawia, że właściciel gruntu o obszarze powyżej 10 hektarów **ma sprawo celem zapłacenia daniny sprzedać taką część gruntu**, jaka potrzebna jest na zapłacenie daniny, bez osobnego na to pozwolenia Urzędu ziemskiego.

Wiadomo, że piastowcy chcieli przy tej sposobności przemycić swoją władzę dyktatorską nad sprzedażą ziemi. Toteż głosowali przeciw uchwale Komisji, chcąc p. Michalskiego utrącić. Jednakże im się to nie udało. Projekt ustawy przeszedł 15 głosami. Przeciw głosowali piastowcy i socjaliści.

Powszechnie jest w Warszawie mniemanie, że piastowcy z całej duszy pragnęliby rząd obalić, jak również i projekt daniny. Taki bowiem p. Witos, Bryl i inni piastowcy miljonorzy będą musieli po kilkaset tysięcy złożyć z powrotem Polsce, i żal im tego. Dla wystąpienia przeciw rządowi usiłowali pozyskać także Zjednoczenie. Zwracała uwagę konferencja p. Witosa z p. Skulskim. Jednakże zabiegi te pozostaną bez rezultatu, gdyż Zjednoczenie nie ma zamiaru współdziałać w obaleniu rządu. Groziłoby to bowiem Polsce katastrofą.

Ze Sejmu.

W ost. tygodniu przyjął Sejm cały szereg sprawozdań Komisji prawniczej, zdrowia publicznego, wodnej, skarbowo-budżetowej i oświatowej. Uchwalił nadto nagłość wniosku posłów: Barlickiego, Kosmowskiej, Bobka i tow. w sprawie zaniedbania przez powołane do tego czynniki rządowe opieki, należnej ludności górnośląskiej, poszkodowanej z powodu walk, toczonych o przynależność tej ziemi do Polski.

Nagłość wniosku posłów: J. Woźnickiego, St. Tatarczaka i tow. w sprawie niesprawiedliwego, nierównomiernego i niezgodnego z ustawą nakładania przez Urzędy Skarbowe podatku dochodowego na właścicieli robnych i średnich własności ziemskich..

Pozatem był Sejm widownią wak między lewicą, a narodowwą demokracją, z okazji wydanej w Ameryce książki posła Zamorskiego. Mianowicie ludowcy postawili, aby Zamorskiego oddać pod sąd za napisanie takiej książki, która według socjalistów i ludowców znieslawia Naczelnika Piłsudskiego i legjonistów. Po burzliwych scenach wyraził Sejm ubolewanie i naganę, iż taką rzecz poseł Zamorski popełnił, a dalszy bieg sprawy skierowano do sądu. Narodowo-demokraci zgłosili zaś następujący wniosek nagły w sprawie byłego posła piastowca Bardla.

Poseł Bardel-piastowiec.

Na skutek interpelacji posła Seiba i tow. w sprawie dzierżawy tartaku w Gawłówka, w powiecie bocheńskim Najwyższa Izba Kontroli Państwa przeprowadziła dochodzenia, które ustaliło:

1) że b. minister i b. poseł dr. Fr. Bardel już roku 1909 zabiegał w imieniu nieistniejącej wówczas spółki p. f. „Młyn Gospodarski" o pozwolenie pobudowania młyna na gruncie rządowym, przylegającym o tartaka skarbowego w Gawłówku. Młyn miał być poruszany i oświetlany silnikiem tartaka.

2) że Zarząd Okręgowy Dóbr Państwowych we Lwowie był przeciwny zawarciu umowy ze spółką „Młyn Gospodarski" między innemi ze względu na konieczność prze-

niesienia tartaka do innej miejscowości z powodu braku drzewa w najbliższej okolicy.

3) że spólnikami b. ministra i b. posła Bardla w spółce „Młyn Gospodarski“ byli dwaj jego szwagrowie Jan Durbacz, Józef Ptaśnik i ich żony, a siostry posła Bardla, oraz jego syn Zbigniew Bardel.

4) że wyżej wymienieni udziałowcy nieistniejącej jeszcze spółki samowolnie w sierpniu 1919 r. przystąpili do budowy młyna na gruncie rządowym.

5) że dzięki zabiegom b. Ministra i b. posła Bardla Ministerstwo Roln. i Dóbr Państwowych zgodziło się na wydzierżawienie parceli przy tartaku spółce „Młyn Gospodarski“ na lat dziesięć i wydało odpowiednie zlecenie Zarządowi Okręgowemu Dóbr Państwowych we Lwowie.

6) że z chwilą zostania ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, dr. Fr. Bardel użył swego wpływu, aby kontrakt dzierżawny został zmieniony w sposób niekorzystny dla Państwa, a mianowicie: własnoręcznie przez b. ministra i b. posła Bardla została skreślona z kontraktu przewidziana kaucja, a czynsz dzierżawny został obniżony do rocznej kwoty 2.000 M.

7) że wbrew opinji Okręgowego Zarządu Dóbr Państw. we Lwowie został przygotowany i własnoręcznie przez dr. Bardla poprawiony projekt kontraktu dzierżawnego ze spółką „Młyn Gospodarski“ odnośnie do tartaka w Gawłówku.

8) że kontrakt wydzierżawienia tartaka przewiduje niezmiernie niekorzystny dla Państwa obowiązek dostarczania rocznie 5.000 m³ drzewa na plac tartaczny.

Wobec powyższego podpisani wnoszą, Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) „Wzywa się p. Ministra Sprawiedliwości, aby wdrożył postępowanie sądowe w sprawie wyżej wymienionych czynów, popełnionych przez dr. Bardla w czasie piastowania przez niego godności Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

2) Do czasu uchwalenia ustawy o Trybunale Stanu, Sejm upoważnia Pana Ministra Sprawiedliwości do utworzenia kompletu sądzącego tę sprawę w składzie 5 sędziów Sądu Najwyższego“.

1692 urzędników w Urzędach ziemskich opłaca lud z podatków.

Na Komisji rolnej złożył sprawozdanie z działalności Urzędów ziemskich p. Kiernik. Według tego sprawozdania instytucje prywatne upoważnione rozparcelowały dotąd 249.000 morgów, zaś urzędy ziemskie tylko 150.000 morgów majątków państwowych. Prywatnie pod kontrolą urzędów ziemskich rozparcelowano w r. 1921 — 140.000 morgów.

Widzimy z tego sprawozdania, że trzy razy więcej rozparcelowano prywatnie, niż rządowo. A przecież centrala Gł. Urzędu Ziem. liczy wraz z Bankiem Rolnym i zarządem likwidacyjnym b. Banku włościańskiego 126 urzędników. 16 okręgowych urzędów ziemskich bez b. dzielnicy pruskiej, 1226 urzędników. Okręgowy urząd ziemski na województwo poznańskie i pomorskie — 340 urzędników. **Razem zatrudnionych jest 1692 urzędników.** Co ci urzędnicy robią, i po co ich tylu? Wszak miesięcznie ich pensje wynoszą około 300 miljonów. A lud musi te miljony zapłacić w podatkach, bo z powietrza miljony nie spadają. Mają socjaliści dojną krowę Kasy chorych, mają i piastowcy urzędy ziemskie.

Wybory na Litwie.

„Dziennik Urzędowy“ Nr. 37 ogłasza dekret o ordynacji wyborczej, o terytorium wyborczem, o nominacji p. Zabierzowskiego na komisarza jeneralnego przez p. Łuczyńskiego na komisarza wyborczego. Ustalono następujące terminy wyborcze: Początek postępowania wyborczego dnia 5 bm., zgłaszanie list kandydatów dnia 2 bm. zeznanie list bloków dnia 20 bm., wybory dnia 8 stycznia, ogłoszenie wyniku wyborów dnia 13 stycznia.

Powiat brasławski chce należeć do Polski.

Dnia 23 listopada w obecności wojewody Raczkiewicza odbył się w Brasławiu zjazd wszystkich Rad gminnych powiatu brasławskiego, z wójtami na czele. Zjazd przyjął następującą rezolucje: Uznając wolę Sejmu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej domagamy się wyboru przedstawicieli ludności powiatu brasławskiego do zgromadzenia urzędującego w Wilnie, jednakże z całą stanowczością stwierdzamy niezachwianą wolę przynależności do Ojczyzny Polski. Rezolucje podpisało kilkadziesiąt osób, częściowo alfabetem rosyjskim, którą następnie przesłano Naczelnikowi państwa, marszałkowi Sejmu i prezydentowi ministrów.

Zagranica.

Wybory w Belgji.

Wedle ostatecznego urzędowego zestawienia wyniki wyborów do Izby Posłów i do Senatu w Belgji są następujące w porównaniu z dotychczasową liczebnością (w nawiasach) stronnictw:

Izba Posłów: **katolicko-ludowi** 82 (zamiast 73), socjaliści 66 (zamiast 70), liberali 33 (zamiast 34), partja frontu 4 (zamiast 3), dawni żołnierze 1 (zamiast 2).

Senat: **katolicko-ludowi** 42 (zamiast 43), socjaliści 33 (zamiast 20), liberali 18 (zamiast 29).

W łonie grupy katolickiej w Izbie Posłów jest 42 posłów t. zw. flamingujących t. j. zwalczających wyłączność języka francuskiego i niechętnych ścisłemu sojuszowi z Francją, a skłonnych do opierania się o Anglję oraz zbliżenia do Holandji, a także i wśród socjalistów są tacy posłowie flamingujący.

Niemcy mają 7 miljonów gotowego wojska.

W mowie, jaką wygłosił po przybyciu do Ameryki, na konferencję w Waszyngtonie, oświadczył Briand, że Francja jest zmuszona utrzymać swoją siłę zbrojną. **Niemcy bowiem posiadają 7 milionów żołnierzy, a w formacjach policyjnych znajduje się 250 tysięcy oficerów i podoficerów.** Oprócz tego Niemcy **posiadają potężne fabryki**, mogące wytwarzać broń wszelkiego rodzaju w olbrzymich ilościach. Ponadto poza Niemcami i Polską istnieje ogromny w rozkładzie znajdujący się kraj, tj. Bolszewja, który nie wiadomo dla jakiego celu utrzymuje armję, liczącą **półtora miljona żołnierzy. Europa** znajduje się w stanie zamieszania i dlatego Francja musi zachować nietkniętą swoją siłę zbrojną, aby módz zawczasu stawić czoło wszystkim wypadkom.

Niemcy i bolszewicy knują się znowu.

„Gazeta Poranna“ donosi z miarodajnego źródła, że przez Łatwę idą do Rosji z Niemiec transporty broni i amunicji, a nawet armaty, pod firmą zboża i artykułów spożywczych. Skądinąd zwracają uwagę, że rozmaite misje handlowe niemieckie złożone są z byłych generałów i instruktorów niemieckich, którzy faktycznie ćwiczą armję rosyjską.

Czechosłowacja.

„Ceskie Slovo“ donosi, że oddziały węgierskie wtargnęły na terytorjum czeskie koło Gesztete i obsadziły kilka miejscowości granicznych.

Włochy.

W całych Włoszech rozpoczął się ruch demonstracyjny przeciwko Francji. Palono sztandary francuskie, napadano na konsulaty francuskie, wszędzie rozlegają się okrzyki: precz z Francją. Bezpośrednią przyczyną była odwołana obecnie pogłoska, jakoby Briand w swej mowie waszyngtońskiej był oświadczył, że Włosi uciekali przed Austrjakami jak zające.

Pogłoski te są kłamliwe, jak oświadczył Briand. Jednakże sprostowanie Brianda nie wystarcza.

Włosi bowiem odzyskawszy kraje włoskie dawnej Austrji, zwrócili uwagę na rodaków, mieszkających jeszcze poza granicami państwa na pograniczu, we Francji i w skolonizowanym przez Włochów Tunisie. Dążą więc do przyłączenia tych ziem do Włoch. Nadto Francję uważają Włosi za poplecznika Jugosławji, którą Włochy uważają za swego wroga przedewszystkiem w walce o panowanie nad Adrjatykiem. Dlatego chwytają się pozorów, aby spór z Francją wznecić.

Francja.

Stanowisko Brianda ze względu na Włochy zachwiane. Jako następcę wymieniają Poincare'go.

Chiny.

Przedstawiciele 9 mocarstw z wyjątkiem przedstawicieli Japonji przyjęli w Waszyngtonie rezolucję, wypowiadającą się **za zniesieniem z dniem 1 stycznia 1922 przywileju**, z którego korzystają w Chinach inne narody, a który to przywilej uprawnia ich **do posłania własnej administracji.** Była to t. zw. zasada eksterytorjalności, która w państwie Chińskiem tworzyła inne jakby mniejsze państwa obce.

Zamiast samych słów -- czyny.

W dniu 14 listopada 1921 r. odbyło się **w Nowym Sączu** powiatowe Zebranie „Unitas“ t. j. Związku Kapłanów powiatu nowo-sądeckiego. Na zebraniu tym wygłosił referat **Ks. Kat. Wincenty Bialik**, znany pracownik i obrońca sprawy ludowej. W referacie swym zagaił Ks. Bialik dyskusję na temat **„Duszpasterstwo, a prasa katolicka i jej organizacja“** W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy zebrania, dowodząc zupełnego zrozumienia **potrzeby poparcia katolickiej prasy.**

Aby nie przestać na samych słowach, — jak to często i dość gęsto bywa — zobowiązali się wszyscy Księża Proboszczowie złożyć jednorazowo po 2.000 Mk. **na wydawnictwo „Ludu Katolickiego“**, oraz gazetę tę rozpowszechniać coraz więcej między ludem, a również przesyłać do redakcji artykuły i korespondencje. Dotąd złożono w redakcji „Ludu Katolickiego“ 40000 Mk. (czterdzieści tysięcy) od „Unitas“ z powiatu nowosądeckiego.

Duszpasterzom, którzy nie poprzestają na samych słowach — cześć!

Katolicko-ludowy.

Sąd ludu o sprawie wileńskiej.

Z okropnym przerażeniem i wstydem dowiedzieliśmy się, że Sejm polski pod naciskiem p. Naczelnika państwa i Rządu polskiego odłączył od Polski powiaty lidzki i brasławski, przyłączając je do wileńskiego okręgu głosowania w sprawie przynależności państwowej.

Ogarnął nas wielki wstyd, gdyż jest to niesłychane w dziejach, aby własny rząd dokonywał rozbioru własnego Państwa! — Jest to niezmiernie hańbiące, że naród musi walczyć z własnym rządem o całość państwa! Wielka to była hańba, gdy Sejm grodzieński podpisywał rozbiór polski pod naciskiem obcych mocarstw. Jeszcze straszniejsza hańba spotkała nas w upadlającym głosowaniu dnia 16 listopada 1921 r. Oto nawet bez żadnego nacisku Sejm polski zmartwychwstałego narodu zaraz na początku nowego życia podpisuje nowy rozbiór Polski będąc w sprzeczności z własnemi uchwałami i z własnem stanowiskiem jeszcze z przed 14 dni. O hańbo! o wstydzie!

Ogarnęło nas okropne przerażenie! Dlaczego? A bo widzimy, że Polska jest bliska utraty własnej suwerenności i zaczyna się już dobrowolnie oddawać przez naszych delegatów sejmowych w niewolę żydowską. Głosowanie 16 listopada dlatego jest okropne, że jest aktem spełnienia woli „anonimowego mocarstwa“ i zapowiedzią jeszcze coraz większej bezczelności żydowskiej.

My nie wiemy, w jaki sposób żydzi wpływają na kierujące w państwie czynniki... Ale to wiemy, że za czasów dawnej Rzeczypospolitej z rozkazu synodu przed każdym Sejmem polskim kahały żydowskie zbierały 250.000 złotych polskich na kupienie kilku posłów i senatorów i tym sposobem nie dopuścili do żadnej reformy i doprowadzili Polskę do rozbiorów (Ludwik Glatmann „Szkice historyczne“ Kraków 1906 r.).

My wiemy, że żydzi całego świata, a więc żydzi rosyjscy, angielscy, rosyjscy, francuscy zbierają olbrzymie sumy pieniężne niby na popieranie żydów. To popieranie żydów jednak objawia się w bezwzględnej dążności żydowstwa do narzucenia całemu światu tyranji żydowskiej całemu światu chrześcijańskiemu. Już leży i krwawi się Rosja pod batem żyda bolszewika. Żyd chce jeszcze podeptać Polskę. Środkiem do zamęczenia Polski jest tworzenie państw kresowych z ogromną przewagą żydów.

My wiemy o tem, jakto żydzi całego świata zjeżdżają się przez delegatów i obradują, w jaki sposób dokonali podboju państw chrześcijańskich i że na jednym takim zebraniu uchwalili z całej siły popierać państwa kresowe na wschodzie Polski, aby zaszkodzić państwu polskie. Na takie to popieranie żydów idą pieniądze od wszystkich żydów na świecie. My miarkujemy, dlaczego Polska akurat żyda Askenazego zamianowała delegatem swoim w Lidze narodów i poco nas żyd przedstawiał. Dla nas jest jasne, dlaczego sprawa Wileńszczyzny dotychczas nie załatwiona....

My w świetle tego wszystkiego osądzamy także sprawę odłączenia od Polski dwóch powiatów...

Nasuwają nam się grube podejrzenia. — tragiczne myśli... Wy szabesgoje śpiewacie w Sejmie: „O cześć wam panowie magnaci“ wy mianowicie, co tak podle lubicie wpływy żydowskie i łaskę żydowską, że nawet Polskę oddajecie żydom, aby tylko zasłużyć na tytuł wiernego „szabesgoja“.

Ale my z głosowania 16 listopada wyciągamy konsekwencje i uchwalamy następujące rezolucje:

1. Stwierdzamy z naciskiem, że nietylko bolszewiccy posłowie, ale i ludowcy, socjaliści, tak Stapińskiego, jak i Witosa głosując za rozbiorem Polski, okazali się niewolnikami żydowskimi i szachrajami politycznymi, frymarczącymi ziemią Polską. Rozumiemy lepiej, dlaczego Piastowcy niektórzy głosowali w swoim czasie przeciw wydaniu posła Dąbala — jest w tem ręka żydowska.

2. Wszystkim, co tak głosowali, okazujemy nie tylko naszą nieufność, ale pogardę, jako podłym zdrajcom, nadużywającym w ohydny sposób naszego zaufania. Albowiem nie na to was naród do Sejmu wysłał, abyście rozdrapywali żywe ciało narodu, ale przedewszystkiem czuwali nad całością Rzeczypospolitej.

3. Wzywamy chłopów, by ratowali całość Rzpl. przez tworzenie związków katolicko-ludowych w gminach i przygotowywali się na wybory.

4. Podnosimy ogromne znaczenie stronnictwa katolicko-ludowego, prosimy Radę Naczelną zawczasu o naznaczenie kandydatów [illegible] na których zobowiązujemy się głosować solidarnie.

5. Przestrzegamy wszystkich chłopów przed socjalistami, stapińczykami, okoniowcami, piastowcami, wyzwoleńcami, albowiem te stronnictwa okazują coraz wyraźniej przednią straż żydowstwa, wybierającego się na podbój i zdeptanie narodów chrześcijańskich.

Związek katolicko-ludowy w Ostrowach Tuszowskich.

Jan Trojnacki przewodniczący Zw. kat. lud., Franciszek Mycek sekretarz Zw., Bartłomiej Rzeszutek przewodniczący kom. pow., Jan Partyka kasjer Spółki oszczędności i pożyczek, Piotr Rzeszutek wójt z Ostrowa, Józef Kozak wójt z Toporowa, Jan Gacek radny, Adam Patrak radny, Józef Różański radny z Przyłęki, Wawrzyniec Mazur, Józef Bobula, Józef Zieliński, Piotr Parys, Wojciech Kusak, Stanisław Kusak, Jan Kusak, Stanisław Kusak, Adam Rzeszutek, Władysław Rzeszutek, Wawrzyniec Kusak, Franciszek Stypa, Józef Kusak, Jan Foc, Adam Kozak, Jan Świst, Józef Świec, Maciej Paterak, Wojciech Świst, Konstanty Nizior, Jan Kędzior, Jan Wilk, Adam Kościelny, Łagowski Tadeusz, Marja Kusak, żona Wawrzyńca, Marja Kusak córka Wawrzyńca, Anna Kusak, Agnieszka Trojnacka, Marja Sałdyka, Katarzyna Parys, Karolina Rzeszutek, Anna Rzeszutek, Marja Wyparło, Aniela Czachor, Honorata Stypa,

---

Ustawa o opłatach stemplowych

z dnia 28 października 1921 r. od rachunków i poświadczeń odbioru sum pieniężnych.

I. Rachunki.

Art. 1. Rachunki podlegają opłacie w ilości po 2 M. od każdego nawet nie całego tysiąca marek należności, wymienionej w rachunku.

Art. 2. Za rachunek uważa się w ustawie niniejszej pismo, które wystawca doręcza odbiorcy celem stwierdzenia należności za dostarczone rzeczy ruchome wykonane prace lub usługi.

Art. 4. Duplikaty i odpisy rachunków podlegają tej samej opłacie, co oryginały.

Art. 5. Nie podlegają opłacie rachunki wystawione:

1) na należność nie przewyższającą 500 M.

2) przez urzędy i instytucje państwowe.

Art. 6. Do uiszczenia opłaty od rachunku, wystawionego w kraju, obowiązany jest wystawca, opłatę zaś od odpisów rachunku ponosi odbiorca.

Odbiorca rachunku nieostemplowanego lub niedostatecznie ostemplowanego, winien jest przed upływem miesiąca, licząc od dnia następnego po otrzymaniu, zgłosić go pisemnie lub ustnie u najbliższego urzędu skarbowego pierwszej instancji. W razie niezgłoszenia w powyższym terminie odpowiada za uiszczenie opłaty solidarnie z wystawcą.

II. Poświadczenie odbioru sum pieniężnych (kwity) lub innych przedmiotów wartościowych.

Art. 11. Poświadczenia odbioru sum pieniężnych lub papierów wartościowych, wystawione na dowód, że dłużnik dopełnił zobowiązania, podlegają opłacie w ilości po 5 M. od każdego nawet nie całego tysiąca marek otrzymanej sumy lub wartości odebranych papierów.

Art. 14. Nie podlegają opłacie w myśl niniejszej ustawy poświadczenia odbioru:

1) wydawane przez urzędy lub instytucje państwowe;

2) wystawione na sumy lub wartości nie przewyższające 500 M.;

3) umieszczone w tekście tej umowy, której wykonanie stwierdzają;

4) dotyczące złożenia lub zwrotu kaucji służbowych;

9) wystawione przez zakłady lub zrzeszenia, prawnie w państwie istniejące, a mające za cel wyłącznie działalność dobroczynną lub oświatową, jeśli dotyczą bezpośrednio tej działalności;

12) umieszczone na rachunek lub obligach (skryptach dłużnych) jeśli dotyczą należności, wymienionej w rachunku lub obligu.

Art. 16. Do uiszczenia opłaty od poświadczeń odbioru, wystawionych w kraju, obowiązany jest wystawca.

Odbiorca wystawionego w kraju poświadczenia nieostemplowanego lub niedostatecznie ostemplowanego, winien jest przed upływem miesiąca, licząc od dnia następnego po otrzymaniu, zgłosić je pisemnie lub ustnie u najbliższego urzędu skarbowego pierwszej instancji. W razie nie zgłoszenia w powyższym terminie odpowiada za uiszczenie opłaty solidarnie z wystawcą.

Art. 17. Do uiszczenia opłaty od poświadczenia odbioru, wystawionego zagranicą obowiązani są solidarnie wystawca i odbiorca.

Art. 19. Opłaty od poświadczeń odbioru, wystawionych zagranicą uiszcza się w ciągu miesiąca, licząc od dnia następnego po otrzymaniu.

III. Przepisy wspólne.

Art. 20. Opłaty od rachunków i poświadczeń odbioru uiszcza się znaczkami stemplowemi lub gotówką.

Art. 21. Sumy pieniężne, wyrażone w rachunkach lub poświadczeniach odbioru w walucie zagranicznej, przelicza się na walutę polską w sposób, który oznacza Minister Skarbu.

Art. 24. W razie nieuiszczenia opłaty lub tylko częściowego jej uiszczenia, albo uiszczenia jej po upływie przepisanego terminu, każda z osób obowiązanych do uiszczenia, ulega karze pieniężnej równającej się 20-10 krotnemu iloczynowi kwoty nieuiszczonej lub uiszczonej w sposób inny, jak przewiduje ustawa. Tej samej karze ulegają osoby odpowiedzialne za opłatę, jeśli otrzymawszy dokument nieostemplowany lub niedostatecznie ostemplowany nie zgłoszą go pisemnie lub ustnie w przepisanym terminie u najbliższego urzędu skarbowego pierwszej instancji.

Art. 26. Prawo państwa do żądania opłaty ulega przedawnieniu z upływem lat pięciu, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek uiszczenia opłaty.

Art. 28. Zwrotu niewłaściwie uiszczonej opłaty można żądać w ciągu roku od dnia uiszczenia opłaty.

Art. 30. Ustawa niniejsza obowiązuje w b. zaborach rosyjskim i austrjackim.

Art. 32. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w miesiąc od dnia ogłoszenia i ma zastosowanie do rachunków i poświadczeń odbioru, doręczonych, względnie odebranych, po wejściu w życie ustawy. (Ustawę ogłoszono 24 listopada 1921 r. — dop. Red.).

Ku rozwadze naszych patrjotów.

Mówisz: niech ludzie nie kochają Boga
Byle im była cnota i Ojczyzna droga,
Głupiec mówi niech sobie źródło wyschnie w górach
Byle mi płynęła woda w miejskich rurach.
Adam Mickiewicz.

Stanęli w potrzebie.

Pięknym jest zwyczaj wręczania orderów i odznak ludziom zasłużonym około Ojczyzny. U nas w Polsce najwyższem uznaniem za bohaterskie czyny na polu walki jest order „Virtuti militari". Obok tego orderu drugie miejsce zajmuje odznaka: „Stanęli w potrzebie" dla tych, którzy w czasie grożącego zalewu bolszewickiego pospieszyli Ojczyźnie na ratunek. Odznakę tę powinni otrzymać nie tylko ci, którzy pospieszyli do szeregów wojskowych, ale także i ci, co w kraju stanęli do pracy, bo przecież bez mocnego frontu wewnętrznego nie utrzymałby się najsilniejszy nawet front zewnętrzny. Wojna nie jest naturalną potrzebą narodu, ale złem koniecznem, a zazwyczaj nieszczęściem — natomiast praca pokojowa, bezinteresowna, z poświęceniem, ta przyczynia się do postępu i rozwoju społeczeństwa.

Iluż to takich bohaterów na ziemi polskiej naliczylibyśmy, którzy od lat pracują dla dobra ludu, zapomniawszy zupełnie o sobie podczas gdy inni pod płaszczykiem patrjotyzmu napychają sobie kieszenie lub prą się po plecach ciemnych rzesz na naczelne stanowiska po to, by okradać Ojczyznę i spychać ją w przepaść nędzy i ruiny?

Tym tedy zapomnianym nieraz, lub niezrozumianym pracownikom społecznym, którzy podtrzymują wewnętrzny front, którzy pracują nad podniesieniem naszego rolnictwa, przemysłu i handlu, broniąc ludność przed wyzyskiem rozpanoszonego żydostwa, w pierwszym rzędzie należy się order: „Stanęli w potrzebie". Wymienię tylko dwa przykłady, a mianowicie, ks. Aleksandra Siemieńskiego z Szynwałdu pod Tarnowem i księżną Sanguszkową z Gumnisk.

Nie będę się rozpisywał o zasługach ks. Siemieńskiego, bobym musiał dużo pisać, a jednobym może tem sprawił przykrość; i nie chodzi tu o żadne ordery, czcze tytuły, ale o to, by dziełem jego i projektem, jaki powziął wspólnie z księżną Sanguszkową, zainteresował się szerszy ogół, a zwłaszcza sfery rządzące.

Księżna Sanguszkowa chcąc przyjść z pomocą rządowi, który projektuje zakładanie po powiatach szkół rolniczych, ofiaruje folwark Szynwałdzki w ilości 100 morgów gruntu i lasu i zabudowania na ten cel. Zaś ks. Siemieński pragnie z tą szkołą rolniczą połączyć szkołę przemysłową zawodową. Ma on w Szynwałdzie szkołę gospodyń którą również myśli rozszerzyć na dwuletni kurs — 20 warsztatów stolarskich, 15 tkackich, tokarnię i duży warsztat szewski. Uczniowie w dużym internacie, pod kierunkiem moralnym kapelana, a fachowym dobranych sił nauczycielskich — w myśl fundatorki — uczyliby się w miesiącach letnich rolnictwa, a zimowych — rzemiosł tak bardzo u nas potrzebnych. Już dziś serce się raduje, gdy się widzi wszystkie te warsztaty w ruchu a coby to mogło być, gdyby istotnie taki zakład powstał na wielką skalę? Profesorowie szkoły zawodowej męskiej udzielaliby nauki także w szkole gospodyń, która — skoro już jest upaństwowiona, powinna być postawiona na wyższej stopie — coś na wzór Snopkowa we wschodniej Małopolsce. Taka szkoła gospodyń w zachodniej części kraju będzie prawdziwem błogosławieństwem. Dotychczasowe szkoły gospodyń zadaniu swemu nie odpowiadały jak należy.

Projektem swym co do szkoły zawodowej męskiej już w r. 1919 usiłował ks. Siemieński zainteresować aż 5 ministerstw — ale daremnie, gdyż żadne nawet nie odpowiedziało. — Może nareszcie teraz, gdy i księżna Sanguszkowa staje w potrzebie z tak hojną ofiarą, gdy wchodzi w grę szkoła rolnicza, zwrócą na tę ważną rzecz uwagę czynniki miarodajne, a właszcza pp. ministrowie: rolnictwa i przemysłu — i poprą usiłowania ks. Siemieńskiego skutecznie, by piękny i dający się urzeczywistnić projekt, mógł czemprędzej w czyn się zamienić.

Dr. I. Czuj.

Żyd najwyższym urzędnikiem w armji polskiej.

Tajemnice wojska polskiego dla żydów - bolszewków otwarte.

P. Minister spraw wojskowych Sosnkowski powołał na swego wiceministra żyda, Minkowskiego. P. Minkowski jest więc **pierwszym w Polsce prawdziwie żydowskim wiceministrem.** Nie zerwał on z **otoczeniem żydowskiem, a powierzają mu pierwszorzędne tajemnice wojskowe.**

Ojciec jego A. Minkowski, jest najzwyczajniejszym **żydem rosyjskim**, t. zw. „litwakiem; kuzyn „p. wiceministra", również Minkowski, jest owym malarzem, u którego policja podczas rewizji znalazła **obrazy treści antypolskiej**, przeznaczone dla zagranicy.

Ojciec p. Minkowskiego jest wybitnym działaczem żydowskim. „Działał" on szczególnie **gorliwie za czasów okupacji niemieckiej** i poprzednio — rosyjskiej. Głośna była sprawa tego ojca z zakupem mąki „wielkanocnej" dla gminy żydowskiej z ogromnym zarobkiem.

Pozatem ojciec ten jest bogatym bankierem. **Dziwią się więc wszyscy**, dlaczego młody Minkowski bierze „posadę" rządową **nieszczególnie naogół płatną.** Powiedzą może, iż syn pracuje dla idei, **niewiadomo jednak dla jakiej.**

Na prawdę, do czegośmy już doszli w tej naszej Polsce, to wprost niesłychane. **Od czego sejm? Od czego polscy posłowie?** Na miły Bóg, nie oddajcież narodu polskiego w ręce żydowskie, bo ten krwiożerczy szczep semicki w jednym dniu zamieni lud polski na ostatnich niewolników. W Rosji rozstrzelały czrezwyczajki żydowskie kilka miljonów niewinnych ludzi. Czyż wy, **posłowie ludowi chcecie taką niedolę na polski lud** sprowadzić? Jeśli nie, to **usuńcie żyda-ministra z wojska polskiego.** Precz ze żydami!

Oszustka handluje ziemią.

W szeregu ostatnich miesięcy na terytorjum powiatów Bochnia, Kraków, Wieliczka, Limanowa, grasuje niejaka Taborska z Chróści, która wyłudzając od naiwnych włościan pieniądze, przyrzeka im otrzymanie ziemi, pisząc podania i zapewniając swoją łatwowierną klientelę, że będąc sama urzędnikiem w Ziemskim Urzędzie w Krakowie, ułatwi nabycie gruntów, a za to każe sobie płacić wysokie kwoty, uprawiając w ordynarny sposób nieludzki wyzysk na wszystkich, idących na lep obiecanek oszukańczej kobiety.

Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie ostrzega ludność włościańską przed tego rodzaju oszustami — zarazem wzywa wszystkich, którzy dali się okpić nieuczciwej kobiecie, by zażądali od niej zwrotu wyłudzonych pieniędzy, oraz o każdym wypadku wyzysku donieśli Komisarzowi ziemskiemu lub Starostwu, by ułatwić władzom dochodzenie i ukaranie winnej.

Ponadto Okręgowy Urząd Ziemski podaje wszystkim interesowanym do wiadomości, że wszelkie podania o ziemię lub wogóle pisma w sprawach dotyczących kompetencji Urzędów Ziemskich należy wnosić do Komisarza Ziemskiego i to osobiście, a nie przez oszustów-pośredników.

Spalenie 30.000 niemoralnych książek.

W Berlinie został zorganizowany t. zw „Tydzień opieki moralnej nad młodzieżą", połączony z odczytami, konferencjami teatralnemi, przedstawieniami w teatrze i w kinie, mającemi na celu **etyczne uświadomienie i podniesienie poziomu moralnego młodzieży.** Punktem kulminacyjnym tego tygodnia opieki moralnej będzie publiczne **spalenie 30.000 egzemplarzy książek niemoralnych.** Gdyby tak u nas coś podobnego zrobiono, wołaliby żydzi, socjaliści i ludowcy, że się tamuje prawdziwą... oświatę.

Znowu o kościół w Spasie.

Kilkakrotnie już pisaliśmy w „Ludzie Katolickim" o strasznych krzywdach, jakie musi znosić lud katolicki na Chełmszczyźnie. Dziesiątki lat prześladował nas Moskal zamykał nam szkoły, przerabiał je na cerkwie, karał za wyznawanie wiary św. rzymsko-katolickiej, za używanie w domu i w kościele języka polskiego.

Niejeden z ojców naszych zginął w więzieniu moskiewskiem, niejedna matka umarła pod nahajami dzikich kozaków na jeździcy... We łzach tylko i bólu czekaliśmy chwili wyzwolenia. I Bóg miłosierny dozwolił nam ujrzeć Polskę wolną. Doczekaliśmy się Polski wolnej, ale nie doczekliśmy się jeszcze takiego rządu w Polsce, któryby krzywdy wyrządzone nam przez Moskali naprawił.

Koło Chełma w Spasie stoi kościół ładny, katolicki w stylu renensansu, budowany około XVI w., zabrany przez Moskali na cerkiew. W marcu br. kościółek poświęcono na nowo. Rusini w krzyk, że im się krzywda dzieje, kiedy katolicy zabierają swoją własność.

Rząd nasz bierze ich w obronę i zamyka poświęcony kościół. Delegacje nasze jadą do Naczelnika Państwa, do ministerstwa W. R. i O. P., kilka razy do p. wojewody lubelskiego, na rozkaz którego kościół zamknięto i opieczętowano. I jakiż rezultat? — Oto delegacje stale spotykały pogróżki ze strony urzędników polskich na rzekomą „samowolę", zakończone obietnicami zwrotu kościoła.

Dnia 21. listopada b. r. zniecierpliwieni oczekiwaniem ziszczenia się obietnic wysłaliśmy już nawet nie wiem po raz który delegacje do p. wojewody lubelskiego. I jakiż skutek? Ze smutkiem i goryczą zeznać muszę, że delegacja nasza powróciła z niczem. Oto p. wojewoda proponuje nam, byśmy się upokorzyli i prosili Rusinów o zgodę. — A więc my, Polacy, przez sto lat dręczeni przez Moskala mamy dzisiaj iść do synów tej samej gnębicielki — Moskwy i prosić, by nam oddali nam zrabowane świątynie?!? I któż nam każe odwołać się do tego poniżającego nas środka? Wysoki urzędnik państwowy, który sam z obowiązku swego stanowiska bez prośby naszej, powinien był nakazać zwrot kościoła, przemocą zabranego na cerkiew!.

Panie Wojewodo! Zdolni jesteśmy ponieść największe ofiary dla Kościoła i Ojczyzny, za nie możemy nawet życie oddać, głowy jednak przed wrogiem odwiecznym nie uchylimy i błagać go o restytucję nie będziemy, bobyśmy przestali być godnymi synami wielkich i szlachetnych Kościuszków, Głowackich, Skrzetuskich, Kmiciców,

i Wołodyjowskich. Krzywdy czynić nikomu nie chcemy, ale o to co nam się słusznie należy, upomnieć się potrafimy.

Parafjanie Spascy.

Kongres „Piastowców“ we Wilnie.

W niedzielę 13 listopada b. r. odbył się w Wilnie wielki kongres piastowców, o którym „Piast“ pisał cuda. Na „kongres“ ten przyjechali z Warszawy Witos, Bojko i Erdman. O tym kongresie pisze „Głos wileński“ z 20 listopada b. r. co następuje:

„Na zebranie przybyła spora garść ludzi, ale — jak się okazało — po to, aby przyjrzeć się sławetnemu p. Witosowi. Bo gdy zapowiedziano zebranym, ażeby „delegaci“ zostali na dole w teatrze, a goście przeszli na górę, to wszyscy prawie przeszli na górę, bo wszyscy prawie okazali się gośćmi, na dole zaledwie paru zostało. Dopiero z trudem udało się organizatorom ściągnąć z powrotem z góry na dół kilkunastu ludzi i namówić ich, żeby robili „delegatów“; ogółem tych „delegatów“ narobiono coś około czterdziestu.

Nie podobało się to bardzo p. Witosowi i towarzyszom jego, chodzili chmurni i nieradzi ze swoich organizatorów wileńskich.

Po przemówieniach pp. Boki, Staniewicza, Witosa i innych, znowu zapowiedziano zebranym, żeby goście wyszli, bo się teraz będzie mówiło o sprawach organizacyjnych, powinni więc zostać tylko członkowie polsk. stronnictwa ludowego. Zostało aż... 17 osób, reszta wyszła. W wielkiej sali teatru radził więc dalej ten wielki „kongres“ ludowcowy.

Z tego widać, że ludzie w Wileńszczyźnie poznali się już na ludowcowych obiecankach i że ich na zjazd nie zdołano ściągnąć nawet nazwiskiem Witosa. To też Witos podobno strasznie wymawiał organizatorom wileńskim, że go tak srodze zawiedli. P. Witosowi nie wiedzie się jakoś na naszych ziemiach wschodnich. Nie powiodło mu się w Wilnie kiedy był jeszcze prezesem ministrów, nie powiodło mu się też w Wileńszczyźnie. Zapewne nie da się już ponownie namówić na wileńskie wyprawy“.

Tak wygląda prawda. Piastowskim gazetom jednak nie przeszkadzało to wcale pisać o „wielkim kongresie“ we Wilnie.

Co pisze lud.

OSTROWY TUSZOWSKIE w kolbuszowskiem. W Nr. 43 „Przyjaciela ludu“ z dnia 23. X. br. jakiś głupi Tomek z Trzęsówki czy też z Kossów oczernia nas chłopów z parafii Ostrowskiej, że u nas coraz więcej przybywa prenumeratorów tej gazety i bałamuci, że ta gazeta prowadzi do oświaty i dobrobytu; nazywa tę gazetę chłopską. Musi to być jakiś baciar, bo się popisuje swą niewiarą, drwi z piekła i plecie o spódnicy niewieściej. A wiadoma to rzecz, że głodnemu chleb na myśli.

Otóż podajemy do publicznej wiadomości, że w naszej parafii tylko jeden, mianowicie Sukiennik z Przyłęka jest czytelnikiem „Przyjaciela ludu“. My zaś wszyscy „Przyjacielem ludu“ się brzydzimy jako wstrętnym gnojem moralnym. Uważamy tę gazetę za przyjaciela żydów, nie ludu, za źródło najskrajniejszej ciemnoty i ogłupiania, a nie oświaty i dobrobytu, za organ sekty heretyckiej, a nie za gazetę chłopską, za gazetę bolszewików-zbrodniarzy, usiłujących przez rewolucję i zbrodnie jak najprędzej Polskę oddać w ręce żydowskie. Popierają tę gazetę żydzi, aby rozbić kościół katolicki w Polsce i Polskę doprowadzić do upadku. Radzimy ci głupi Tomku jeszcze raz dokładniej przeczytać Nr. 7 „Przyjaciela“ z dnia 13. II. 1921, w którym się oburza ta gazeta o to, iż Sejm nie wziął w obronę bandytów i nie pozwolił uczciwych ludzi mordować. Tylko przeczytaj uważnie i zastanów się, a może w twojej głupiej łepetynie ,tak zatrutej przez żydów, choć odrobina zaświta rozumu, że poznasz, iż „Przyjaciel ludu“ nie jest gazetą chłopską ale żydowską. Przyjmij też głupi Tomku do wiadomości, że nas wszystkich, grupujących się koło „Przyjaciela ludu“ uważamy za brudnych, paskudnych „szabesgojów“, trzymających się kurczowo chałata żydowskiego. Więc głupi Tomku, jak masz taki gust, weźże sobie z naszej parafii tylko Sukiennika z Przyłęka do towarzystwa i liżcie obaj niewolniczo łapy żydowskie i bądźcie wiernymi szabesgojami i nazywajcie to podlenie „oświatą i dobrobytem“, tylko nam daj spokój, nie mieszaj nas z „Przyjacielem ludu“ i nie oczerniaj, bo my dalecy jesteśmy od twojego żydowskiego sposobu myślenia.

W imieniu całej parafji: **Jan Trojnacki, Franciszek Mycek, Bartłomiej Rzeszutek, Piotr Rzeszutek, wójt z Ostrów, Józef Kozak, wójt z Toporowa.**

BOCHNIA. W dniu 24. XI. br. odbyło się zebranie powiatowej organizacji Naczelników gmin, zastępców tychże i sekretarzy.

Na porządku dziennym było wiele spraw aktualnych. Prezes na wstępie podniósł zasługi radcy namiestnictwa i kierownika starostwa ś. p. Żaczka. Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego. Później omawiano wiele spraw, a szczególnie mającą nastąpić jednorazową daninę.

Organizacja spoczywa w rękach ludzi energicznych. Mamy nadzieję, że będzie ona pomyślnie się rozwijać, bo nie bawi się w politykę, lecz stoi na gruncie katolickim, co się niektórym niepodoba.

Pięknie przedstawił nam Jan Kuc potrzebę organizacji Straży pożarnej po gminach. Później uchwalono szereg rezolucji i zgromadzenie zakończono.

J. B.

RADŁÓW. Miasteczko Radłów, położone nad Dunajcem, podupadło w czasie wojny, ale obecnie zaczyna się dźwigać. Ruch handlowy i przemysłowy z każdym dniem poczyna się wzmagać. Ludność radłowska i okoliczna przekonała się aż nadto, jak bardzo jest oszukiwana i wyzyskiwana przez żywioły nam obce. Dotychczas cały handel w Radłowie spoczywał wyłącznie w rękach żydowskich. Obecnie wszystko zmienia się na lepsze. Przed 8 miesiącami powstała w naszem miasteczku placówka handlu polskiego i chrześcijańskiego, to jest Składnica Kółek rolniczych, zaopatrzona we wszystkie artykuły potrzebne w życiu domowem i gospodarczem. Składnica rozwija się świetnie i jest nadzieja, że w krótkim czasie stanie się ośrodkiem handlu polskiego na całą okolicę.

Chwała Bogu, że nasz chłop polski przejrzał nareszcie i przekonał się, że i bez żyda obejść się może. Za hasłem, rzuconem niedawno przez naszego ks. katechetę: „Swój do swego“, poszły także nasze gosposie polskie i każda z nich uważa sobie za honor i obowiązek, by wszystkie zakupy robić tylko w Składnicy.

Obywatele! wołam do Was: Szanujcie siebie, szanujcie swój honor! Nie poniżajcie się przed żydami i nie wzbogacajcie ich swoją pracą i mieniem. Kochajcie Polskę. Jeżeli pragniecie, by ta Polska była silna i bogata, to popierajcie **tylko handel polski i chrześcijański, bo on jest podwaliną naszego bogactwa narodowego.**

Obywatel z Radłowa.

SZCZUROWA, pow. Brzesko. W październiku b. r. założył u nas ks. Rogosz z Tarnowa „Stowarzyszenie młodzieży katolickiej“, które pod protektoratem miejscowego katechety ks. Babiucha bardzo pomyślnie się rozwija. Dnia 13 z. m., jako w dniu św. Stanisława Kostki, odśpiewał chór tejże młodzieży bardzo piękne pieśni na cześć tegoż swego Patrona.

20 z. m. Kółko amatorskie Związku tejże młodzieży urządziło przedstawienie, na którem z bardzo wielkim powodzeniem odegrano „Do wyższych rzeczy ja stworzony“ (obraz z życia św. Stanisława Kostki) i „Pan Pegazinkił“. — Na ogólne żądanie publiczności odegrano sztuki te jeszcze dwa razy.

Smutną osobliwością w naszej Szczurowy jest „Kółko“, wprawdzie niestety także katolickiej młodzieży, wśród której rej wodzą tak zwani „ryzykanci“. Pod ich przewodem urządzają nasi nie mądrzy, a przecież już pod wąsem — młodzieniaszkowie od czasu do czasu nocne krzyki i jako nieproszeni goście napady na biesiadników weselnych. W Strzelcach małych urządzili oni wyprawę na spokojnie bawiących się gości weselnych, a gdy ci się przed nimi pochowali — zdemolowali dom, w którym się wesele odbywało — za co ich żandarmerja skutych do sądu w Radłowie w biały dzień odstawiła. Uwolnieni po protokołach aż do rozprawy sądowej na wolną stopę — powrócili oni do Szczurowej, aby się znów podobnym czynem popisać i jakby na poprawę wyruszyli zaraz na drugi dzień rozbijać wesele Juszczyka w Szczurowej. Wtargnąwszy pomiędzy gości weselnych chcieli się znów po swojemu zabawiać, lecz obecność i surowe upomnienia obecnego na weselu księdza Juszczyka, brata pana młodego — spłoszyła ich. Odeszli więc z prawdziwym żalem, że się znów nie mogli popisać i że musieli pozbawić żandarmerji sposobności powtórnego odstawienia ich pod bagnetami w kajdankach do aresztów sądowych.

Zachowaniu się tych prawdziwych wyrzutków społeczeństwa w kościele podczas nabożeństwa, na co nie pomagają upomnienia sławnego ze swych praktycznych kazań dla ludu naszego proboszcza kanonika Dutki, poświęcimy przy najbliższej sposobności osobny artykuł w naszem piśmie — a może przecież młodzieńcy ci, wziąwszy sobie za wzór grono naszego Związku młodzieży katolickiej, obleją się rumieńcem wstydu, opamiętają się i powiedzą sobie: „przestańmy, bo się źle bawimy“.

Także młody.

BORZĘCIN. Szanowna Redakcjo! W myśl zasady „niech będzie wysłuchana i druga strona“, proszę o zamieszczenie następującego oświadczenia:

W Nr. 47 „Ludu katolickiego“ ukazała się korespondencja z Borzęcina, niezgodna z prawdą i uwłaszczająca mojej czci, a podpisana przez Władysława Wyczesanego — przeto w imieniu prawdy uważam za stosowne tą samą drogą odpowiedzieć:

Nieprawdą jest, jakoby ks. Piotr Kołacz prowadził Kółko rolnicze bezinteresownie — natomiast prawdą jest, iż walne zebranie członków Kółka na jego propozycję uchwaliło mu procentową remunerację od dochodu sklepu Kółka rolniczego.

Nieprawdą jest, jakobym oskarżał ks. P. Kołacza do konsystorza, iż tenże robi na budowie interes — natomiast prawdą jest, iż jako katolik i obywatel poczuwałem się do obowiązku zwrócić konsystorzowi uwagę na ujemną działalność ks. P. Kołacza w parafji, dołączając przytem po wsi krążące komentarze.

Nieprawdą jest, jakobym na budowę kościoła nic nie dał — natomiast prawdą jest, iż będąc świadkiem kwitowania rachunków przez ks. Kołacza, nie dałem pieniędzy na nielegalne wobec tego wezwanie z podpisem ks. P. Kołacza, żądając podpisu komitetu budowy. Gdy po upływie kilku dni doręczono mi odpowiednie wezwanie, uiściłem wtedy natychmiast wyznaczoną mi kwotę, a które to złożenie pieniędzy sam ks. P. Kołacz potwierdził między innemi z ambony. Nadmieniam przytem, iż p. Władysław Wyczesany, rzekomy autor korespondencji, jeżeli chodzi do kościoła, musiał to słyszeć, a wiadomem jest mu to tem lepiej, iż sam, jako członek komitetu budowy jest na onem wezwaniu podpisany, tem samem powiadomiony o złożonej przezemnie pieniężnej kwocie. Jest to zatem celowem kłamstwem.

Nieprawdą jest, abym ks. Piotra Kołacza był największym wrogiem, albowiem tak nizkie uczucia nie mają we mnie miejsca — prawdą natomiast jest, że gdy ks. P. Kołacz rzucił n

oszczerstwo, przypisując mi zjadliwą korespondencję w tygodniku „Piast", a środki towarzyskie, jakimi ludzie inteligentni winni wynikłe pomiędzy sobą spory załatwiać, zostały bez skutku wyczerpane, przeto, nie mogąc dopuścić do dyfamacji mego nazwiska, chwyciłem się ostatecznego środka, t. j. sądu, i tenże na mocy wyroku, karząc winnego aresztem, dał mi należną satysfakcję. Nie jest to zatem „włóczeniem" kogoś po sądach, lecz słusznem dochodzeniem wyrządzonej krzywdy. Dbając o dobro sukni kapłańskiej, ks. Kołacz powinien był do tego nie dopuścić! Zdanie korespondencji, że „pobiadam znaczną pieniężną kwotę za układanie gorszących książek, a na budowę wieży i kościoła nic nie dałem" — kładę pod rozwagę prawdziwych autorów korespondencji. Jeśli pieniądze moje pochodzą ze zgorszenia, czemu ich zatem żądaliście, czemu przyjęli, a teraz kłamiecie, że nie dałem?

Dalej nieprawdą jest, jakoby ks. Kołacz pewnej niedzieli, w dni dwoje po niefortunnym wyroku, zwoływał tylko kościelny komitet — natomiast prawdą jest, że ks. Piotr Kołacz tak na kazaniu rano, jak i na sumie, zaprosił z ambony pod kościół całą parafję, a czego cała parafja jest świadkiem, i tam zbuntował tłum przeciwko podpisanemu, a gdy tenże już w zbrodni począł maczać swe ręce, on pasterz nieu pokoił wtedy swojej trzody, lecz triumfował... Na dowód, że zajście nie dotyczyło li tylko budowy wieży, jest wytoczenie przez prokuratorję śledztwa o zbrodnię gwałtu publicznego przeciwko ks. Kołaczowi et consortes.

Zaiste, ty panie Wyczesany miałeś czelność przesyłać tyle kłamstwa katolickiemu pismu, lub podpisując brud cudzy — brać na sumienie odpowiedzialność?

Dawana mi w korespondencji uwaga, abym się nie pokusił o jaką kalumnję na ks. Kołacza, wygląda śmiesznie. Nigdy jeszcze ust swoich nie splamiłem oszczerstwem i nie jest w mej naturze aranżowanie napadów, ostrzegam jednak uroczyście, że pociągnięty za pióro, pocznę bez miłosierdzia chłostać słowami prawdy, przyczem wyjdzie na jaw kto kogo „włóczy" po sądach, a potem lękając się kompromitacji przed swojemi władzami, wycofuje swe skargi...

Pogróżki są zbyteczne, ja się o to „wściekać" nie będę, albowiem ta przypadłość ima się tylko tych, w których ustach się rodzi.

Prawdą jest ostateczną, że kto takiemi drogi kroczy, wcześniej czy później wywichnie nogę. Zło się samo rozbije! Vis consilii expers mole ruit sua...

Paweł Staśko.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na numer 1,603.696.

DWULETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA. Wniesiony przez m. n. Sosnkowskiego projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, wprowadza 2-letni czas trwania służby wojskowej w szeregach, w rezerwie do 40 roku życia, w pospolitem ruszeniu zaś do 50 roku życia. Wiek poborowy rozpoczyna się z 21 rokiem i trwa do 26. W razie wybuchu wojny wiek poborowy rozpoczyna się z 19 rokiem życia.

Wszystkie osoby, przebywające na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, o ile nie są obywatelami obcymi, podlegają służbie wojskowej. Pobór ogólny odbywa się corocznie między 1 maja a 15 czerwca. Prawo jednorocznej służby w szeregach posiadają poborowi, którzy ukończą z dobrym wynikiem na obszarze państwa polskiego państwową szkołę średnią albo równorzędny zawodowy zakład średni. Prawo do odroczenia służby wojskowej posiadają jedynie żywiciele rodzin i osoby odbywające studja teoretyczne i praktyczne.

ZNIŻENIE CENY ZAPAŁEK. Związek polskich fabryk zapałek uchwalił zniżenie przez wszystkie fabryki zapałek ceny z 50 tysięcy na 30 tysięcy za skrzynię zapałek, zawierającą pięć tysięcy pudełek. Sprzedawcy płacą więc obecnie za pudełko niecałe 8 Mk., powinni zatem pobierać za nie najwyżej 9 Mk.

ILU OFICEROW PRZENIESIONO DOTYCHZAS DO REZERWY? Piechota 4250, jazda 411, artylcja 997, inżynierja i saperzy 163, służba łączności 160, wojska kolejowe 341, park samochodowy 92, lotnictwo 74, tabory 306, żandarmerja 91, służba uzbrojenia 137, służba zdrowia 132, oficerowie sanitarni 454, oficerowie wojsk san. 29, lekarze dentyści 23, aptekarze 290, podaptekarze 31, sądownictwo 529, służba weterynaryjna 142, podlekarze weteryn. 33, oficerowie weteryn. 23, budownictwo 68, służba geograficzna 7, marynarka 36, intendantura 11, duszpasterstwo 183, służba gospodarcza 1828; razem 10 882.

REDUKCJA PERSONALU W URZĘDACH. Jak się dowiadujemy, urzędy, związane ze stanem wojennym, jak np. komisje zasiłkowe, zostały na obszarze województwa krakowskiego pod względem personalu zredukowane do możliwych granic. Instytucja referentów rolniczych uległa zupełnemu zniesieniu, a dotyczące agendy zostały przekazane starostwom. Obecnie nastąpi dalsza redukcja sił pomocniczych w starostwach, przy równoczesnej poprawie warunków egzystencji sił, pozostałych w służbie.

ZIEMIA DLA OBROŃCÓW OJCZYZNY. „Gazeta Lwowska" donosi, że ks. Paweł Florjan Sapieha z Bilczyc (powiat Borszczów) ofiarował 150 morgów ziemi dla dwóch oficerów i 10 szeregowych, którzy pod dowództwem generala Januszajtisa walczyli o niepodległość Ojczyzny i zostali odznaczeni.

PAPIEŻ W SPRAWIE POKOJU. Papież wygłosił na posiedzeniu konsystorza przemówienie, w którem oświadczył, iż narody pragną zewnętrznego i wewnętrznego spokoju. Stwierdził on z ubolewaniem, że traktat pokojowy nie natchnął świata prawdziwym duchem pokoju, w końcu Ojciec św. omawiał sprawę ograniczenia zbrojeń, wypowiadając życzenie, aby prace konferencji waszyngtońskiej doprowadziły do pożytecznego wyniku.

TRANSPORT ZŁOTA Z ROSJI. Dnia 28 listopada b. r. przyjechała do Warszawy część komisji reewakuacyjnej z Moskwy z p. Antonim Olszewskim i przywiozła ze sobą złoto i kosztowności łącznej wartości 10 milionów rubli w złocie, jako pierwszą ratę należnego nam na podstawie traktatu ryskiego złota od rządu sowieckiego za tabor kolejowy.

MORDERSTWO I PODPALENIE. We wsi Zatrzebie pow. warszawskiego mieszkało w jednym z domów dwoje staruszków: Aleksander i Aniela Szymańscy. Obawiając się złodziei i bandytów, grasujących w tej okolicy, przyjęli do siebie niejakiego Kudlaka, znanego im od trzech lat, człowieka młodego, który był właśnie wtedy w skrajnej nędzy. Ale ten, który miał bronić staruszków, sam ich pozbawił życia, następnie obrabował, a potem, dla zatarcia śladów zbrodni, podpalił dom, a sam umknął. Stało się jednak, że ogień, który zniszczył całe domostwo, pozostawił zwłoki prawie nietknięte i zbrodnia wyszła na jaw, a podejrzenie padło odrazu na Kudłaka.

W parę dni po zbrodni, mianowicie onegdaj wieczorem, trzech wywiadowców napotkało pod Falenicą człowieka, którego rysopis zgadzał się z rysopisem Kudłaka. Zawiązali z nim przyjacielską rozmowę, którą niebawem skierowali na „wypadek" we wsi Zatrzebie, Kudłak, bo to on był, mniemając, że ma do czynienia z bandytami, powiedział, że za 50 000 Mk. wyjawi im, kto i w jaki sposób zabił Szymańskich. Otrzymawszy od przygodnych towarzyszów żądaną kwotę, opowiedział, że on to zrobił z zemsty. Szymańscy bowiem, którzy go wzięli z litości, zaczęli go potem nagabywać, żeby się wziął do jakiej pracy. „Dałem babie, siekierą raz, a dziadowi drugi i było po wszystkiem".

Kudłak stanie przed sądem doraźnym.

TURCJA A POLSKA. Dzienniki tureckie donoszą, że na selamiku t. j. na audyencji jeneralnej, na której ciało dyplomatyczne przedstawiane jest sułtanowi po nabożeństwie w dni świąteczne, J. Sułtańska Mość specjalnie zauważył obecność przedstawiciela Polski, pos. Baranowskiego i polecił mu wyrazić swoje uczucia sympatji dla Polski. Zauważyć należy, że do ostatnich czasów zachował się na dworze tureckim zwyczaj, że na każdym selamiku, jakby dla zamanifestowania, że Turcja nigdy nie uznała rozbiorów Polski, sułtan pytał o posła polskiego. Wielki wezyr, stale odpowiadał: „Z powodu wielkich trudności, poseł Lechistanu jeszcze nie mógł przybyć". Trwało to przeszło 100 lat.

JAK SIĘ CZASY ZMIENIŁY! Do tak niedawna Niemcy uważali Toruń za jedną z „twierdz niemczyzny" na swych kresach wschodnich. Co to była za „twierdza" — pokazało się z wyborów do tamtejszej Rady miejskiej, jakie odbyły się przed kilku dniami. Przy wyborach tych Polacy otrzymali 35 mandatów, Niemcy — 7!

WYKOLEJENIE SIĘ TRZYNASTU WAGONÓW. Dnia 25 z. m. wykoleiło się na szlaku Łowczówek Pleśna—Tarnów 13 wagonów towarowego pociągu Nr. 694 Przyczyną wypadku było prawdopodobnie pęknięcie szyny, ofiar w ludziach nie było.

CIEKAWA PROPOZYCJA. Konferencja ambasadorów zaproponowała, aby były król Karol otrzymywał rocznie 20 tysięcy funtów szterlingów. Suma ta ma być pokryta przez Włochy, Serbję, Czechosłowację i Polskę. Austrja i Węgry nie będą zobowiązane do udziału.

NOWA STOLICA TURCJI. Tureckie zgromadzenie narodowe postanowiło uznać Angorę stolicą państwa tureckiego.

REEMIGRANCI Z DANJI. Ministrstwo spraw zagranicznych w Warszawie otrzymało wiadomość z konsulatu polskiego w Danji, że dnia 30 b. m. i 2 grudnia wyjeżdżają z Danji dwa transporty reemigrantów polskich. Ponieważ reemigranci ci pochodzą niemal wyłącznie z Małopolski, oba transporty skierowane będą na Oświęcim.

STRASZNA KATASTROFA W KINOTEATRZE. W Harburgu pod Hamburgiem, podczas przedstawienia dla dzieci w kinomatografie zdarzyła się straszna katastrofa. Nastąpiła eksplozja filmu, przyczem 11 dzieci poniosło śmierć na miejscu, a 9 zostało tak ciężko rannych, że 8 z nich wkrótce zmarło.

ODEBRANIE CZARNOGIEŁDZIARZOM 45 MILIONÓW. Ze Lwowa donoszą: Onegdaj wieczorem wkroczyły organa policyjne do mieszkania niejakiego Deitelbauma, cichego wspólnika kantoru wymiany firmy Litwak przy ul. św. Stanisława. Policya zastała, oprócz domowników, 19 obcych mężczyzn, zajętych załatwianiem transakcyi walutowych, których nie zdążyli ukończyć w kantorze. Powstał szalony popłoch. Jeden z przychwyconych wyskoczył oknem i umknął, pozostawiwszy swój grubo naładowany portfel. Ogółem znaleziono przy zrewidowanych 15 milionów marek polskich i za 30 milionów marek walut obcych. Litwaka i Deitelbauma aresztowano, resztę, 18 osób, wypuszczono na wolną stopę.

WYROK ŚMIERCI NA LANDRU. Sprawa zabójcy Landru, o którym niedawno pisaliśmy, została już przed kilku dniami załatwiona. Po 2 i pół-godzinnej naradzie ogłosili sędziowie przysięgli odpowiedzi na 48 pytań, dotyczących morderstw, fałszerstw i oszustw, zarzucanych oskarżonemu Landru. Na 46 pytań udzielona została odpowiedź twierdząca. Trybunał po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Landru na karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok zupełnie spokojnie i oświadczył raz jeszcze, że jest niewinny. Publiczność przyjęła wyrok również ze spokojem.

Humor i satyra.

Kto bogatszy?

A. — Powiedz mi pan, panie Migalski, kto jest bogatszy, czy ten co ma sto tysięcy dolarów majątku, czy ten, co ma dziesięć córek?

Migalski. — Naturalnie, że ten, co ma sto tysięcy dolarów.

A. — Ja zaś jestem przeciwnego zdania.

Migalski: — Dlaczego?

A. — Bo ten, kto ma sto tysięcy dolarów, nie poprzestaje na tem i chce mieć jeszcze więcej a ten co ma dziesięć córek, zadawala się tem co ma i więcej ich nie żąda.

UNIEWAŻNIA SIĘ dokument wojskowy tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na imię Jana Grzecha ur. 1898 r. w Jastrząbce starej p. Pilzno, wydane przez Dowództwo 52 pułku piechoty w Złoczowie, które zostało skradzione wraz z gotówką 7000 Mk. na targu w Radomyślu wielkim p. Mielec. L. 843

POSZUKUJE POSADY rządcy mężczyzna żonaty, lat 34, znający się dobrze na rolnictwie i robotach dworskich, ze czteroletniem świadectwem folwarskiem albo przyjmie dzierżawę od 30 do 150 morgów dobrej ziemi z żywym i martwym inwentarzem najchętniej z wiosną, za inwentarz kaucję odpowiednią stawi. Posadę lub dzierżawę przyjmie chętniej w dawnej Kongresówce lub w Wielkopolsce. Wiadomość w Redakcji „Ludu Katolickiego“. L. 844

TU NIEMA WSTYDU — lecz ratować siebie, żonę i dziecko! Bo gdy na podbrzusza wypęknie gula, a czasami twarda i bolesna — i może te wnętrzności już się oberwały aż na dół,— to jednak człowiek się uratuje, gdy się zaopatrzy dobrym bandażem rupturowym od L. Potaczka w Samborze 26. — Zamawiając bandaż przez pocztę, należy podać, z której strony, jak wielkie, wiek, płeć, zatrudnienie. Czy opadło już w dół, oraz miarę nitką lub w centymetrach wokoło ciała przez kłęby czyli biodra. L. 834.

BACZNOŚĆ RODACY! Kto ma zamiar nabyć majątek w dzielnicy Poznańskiej, dobrze i korzystnie, niech się zwróci do Biura naszego z całą pewnością, a będzie zadowolony, ponieważ mamy wielki wybór wszelkiej kategorji realności. Mamy na sprzedaż z rąk niemieckich folwarki, gospodarstwa ziemskie z pełnym żywym i martwym inwentarzem, również z meblami, większe i mniejsze, także domy z hotelami, restauracjami, ze sklepami, z pięknymi ogrodami, wille itd. po bardzo przystępnych cenach. Ponieważ nasze Biuro niezliczoną ilość ludności z Małopolski zadowoniło, spodziewamy się, że nadal ludność z nas będzie zadowolona. — Zgłoszenia tylko osobiste lub odpowiedź za nadesłaniem 50 M. w znaczkach. — Biuro Pośredniczo-Komisowe Nedżwład k i Sp. Krotoszyn, ul. Zdunowska 12, lub ul. Sienkiewicza 1. — Upraszamy Szanownych Reflektantów o przybycie wprost do Biura naszego, a w drodze nie wdawać się z żadnymi włóczęgami, którzy ludzi bałamucą i często okradają.

PIĘKNA OKAZJA. Dwa sąsiednie gospodarstwa: jedno 24 morgowe z łąką, 2 krowy, 1 koń, 3 świnie, 2 gęsi, 20 kur, żniwo, meble, 3 łóżka, 3 szafy nowe, 3 stoły, 3 krzesła i różne sprzęty rolnicze i domowe, w pięknej okolicy nad rzeką i borem za cenę 1200 dolarów, drugie 18 morgowe, podobnie śliczne za 800 dolarów dla rodaków, powracających z Danji. Zgłoszenia ze znaczkiem na odpowiedź wprost do mnie: Jan Zając, Pustki, p. Gotelb, pow. Hojnicki, Pomorze. L. 835

WOSK

żółty Nr. 2. po 640 Mk za 1 kg.
żółty Nr. 1. po 960 Mk za 1 kg.

opłatnie do każdej miejscowości dostarcza

„PSZCZÓŁKA“

Spółka zarejestrowana z ogr. por. w Tarnowie

UWAGA: Wosk wysyła się na własną odpowiedzialność i bez zadatku, z nieodpowiedni przyjmuje się napowrót.

CENNIK świec kościelnych i gromniczek — na żądanie darmo i opłatnie. L. 846

UNIEWAŻNIAM kartę odroczenia zgubioną. Jan Kazanowski, Piotrkowice, pow. Tarnów. L. 817.

JEST DO SPRZEDANIA 3 GOSPODARSTWA jedno 6 morgów z zabudowaniami i z obsiewami, — drugie 11 morgów, dom murowany, z inwentarzem żywym i martwym i z obsiewami, — trzecie 6 morgów z obsiewami, bez zabudowań. — Kościół i szkoła w miejscu. Jan Kalita, Wola Pogorska, p. Tarnów (przy kościele). L. 819.

Kalendarz Polski na r. 1922,

zawiera: Wiadomości o Polsce, Konstytucje Państwa, wiele artykułów pouczających i opowiadań z obrazkami, poradnik kucharski, spis jarmarków i t. d. Do każdego dodany jest pięknie kolorowany obraz Matki Boskiej. Cena z przesyłką pocztową 230 Mk. przy 10 egzemplarzach 200 Mk., przy 25 egz. 180 M. Obraz osobno z przesyłką 50 Mk.

Adres: Ks. Ignacy Chwirut, Lwów, ulica Czarnieckiego L. 32 819

DOKUMENTA WOJSKOWE demobilizacyjne zgubił i znalazcę o ich zwrot prosi: Wojciech Wojton, Olchowa, p. Sędziszów, pow. Ropczyce. L. 85[illegible]

WINA WĘGIERSKIE BIAŁE I CZERWONE, lecznicze i stołowe, hurtownie i częściowo, oraz towary spożywcze dla Kółek rolniczych, poleca Józef Kulig, Tarnów. L. 842.

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prośniejowskiej Fabryki Maszyn Rolniczych

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ — ul. Hoffmanowej L. 1.

naprzeciw sądu

poleca: Kieraty kryte 1 i 2 konne Wichterlego 7 Z. I., Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne i M. R. 18. Wichterlego. Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

Rok szkolny 1922

w prywatnej szkole rolniczej żeńskiej w Przemyślu

rozpoczyna się dnia 15 stycznia 1922 r. a trwać będzie do dn. 15 grudnia tegoż roku.

Warunki przyjęcia:

1. Metryka chrztu i świadectwo moralności.
2. Wiek nie wcześniejszy jak 15 lat a nie późniejszy jak 30 lat, oraz świadectwo lekarskie że nie podlega żadnej chorobie chronicznej.
3. Zobowiązanie się pisemne rodziców lub opiekunów że płacić będą każdego miesiąca z góry Mk. 1000 za mieszkanie wikt światło i opał.

Ponadto każda przyjęta uczennica dostarczy zakładowi: 100 kg. żyta, 50 kg. pszenicy, 100 kg. jęczmienia, grochu lub fasoli, 18 kg. tłuszczu, 300 kg. ziemniaków, 60 jaj i 5 kg. sera.

Podanie o przyjęcie na kurs należy przesyłać pod adresem:

Zarząd szkoły rolniczej żeńskiej

Przemyśl, ul. Szczytowa l. 16.

Te same warunki i termin obowiązują w szkole rolniczej żeńskiej w Korczynie (pod Krosnem).

DACHÓWKI CEMENTOWE

wybornej jakości po cenach znacznie zniżonych także na kredyt do nabycia w fabryce

T. LESIAKA W OTFINOWIE

koło Tarnowa.

Już wyszedł z druku | **ROLNICY!** | Już wyszedł z druku

KALENDARZ ROLNICZY NA ROK 1922.

Nakładem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Zawiera bogatą treść ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, liczne ważne rozprawki i ilustracje.

CENA 300 Mkp. WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

Wysyła się za zaliczką. — Adresować:

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, pl. Szczepański 8.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolickoludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Pęka.